Rok III. Środa, dnia 15 listopada 1933 r. Nr. 261.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307 955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Zarzewie bezwzględnej wojny japońsko-rosyjs. leży w „kraju Dalekowschodnim."

Nie trzeba być politykiem, żeby odkryć, że Japonja zdąża do opanowania całej wschodniej Azji, conajmniej połowy Pacyfiku od Kamczatki po Australję. Zresztą Japonja z planami swemi się nie kryje. Dla realizacji tych planów niezbędne jest dla Japonji zabezpieczenie sobie flanki północno-zachodniej na kontynencie azjatyckim, zajętej przez Rosję sowiecką. Stąd hasło odepchnięcia Rosji conajmniej do jeziora Bajkalskiego przez oderwanie jej t. zw. „kraju Dalekowschodniego". Od zrealizowania tego hasła zależne jest opanowanie Chin i ekspańsja japońska w głąb Azji.

Zaborczość japońska skierowana jest obecnie w dwu kierunkach: opanowanie Azji wschodniej a następnie Oceanu Spokojnego. W jednym i drugim wypadku Japonja musi się liczyć z oporem Rosji i Stanów Zjednoczonych. Stąd konieczność uniemożliwienia przyszłego sojuszu wojennego między Rosją a Stanami Zjednoczonemi, przez odepchnięcie jaknajdalsze Rosji od Pacyfiku. Ten problem musi Japonja rozwikłać przedewszystkiem i dlatego już teraz widoczne jest coraz bardziej i w szybkiem tempie stosunki rosyjsko-japońskie przeradzają się w konflikt, którego zaostrzenie i przyśpieszenie leży w interesie Japonii, podczas gdy Rosja gra na zwłokę, wiedząc że opóźnienie zawsze da jej mocniejsze podstawy do odparcia ataku.

Nie należy przypuszczać, że głównym punktem sporu rosyjsko-japońskiego jest kupno i sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej — to jedynie wstęp do sporu — gros sporu jest poważniejsze: chodzi o „kraj Dalekowschodni" o jego niezmierzone bogactwo. Tem to krajem pragnie zawładnąć Japonja. Jest to obszar dwu miljonów sześciuset tysięcy kilometrów kwadratowych, zamieszkały przez 2 miljony 99 tysięcy ludności, wyrażającej się procentowo w 62 proc. ludności rosyjskiej, 18 proc. ukraińskiej a w pozostałych 20 proc. z emigracji z Chin i Korei. Mimo tego składu narodowościowego Japonja nie rezygnuje z zajęcia i eksploatacji bogactw naturalnych tego obszaru.

Oczywiście, że nawet przy wybitnie pokojowych tendencjach Rosja przeciwstawia się tym dążeniom japońskim i to z całą energją. Wizyta Litwinowa w Waszyngtonie i rozmowy jego z Rooseveltem o uznanie Rosji — to wstęp do rozgrywki jaka rychło się rozpocznie najpierw pomiędzy Japonją a Rosją, a następnie pomiędzy Japonją a Stanami Zjednoczonemi o prawo władania Azją i Pacyfikiem. Już dziś padają z obu stron twarde słowa gotowości przystąpienia do rozgrywki.

Nowy rząd Rumunji.

BUKARESZT. Późnym wieczorem narada króla z przedstawicielami stronnictw została ukończona.

Misię utworzenia nowego gabinetu otrzymał Duca, który ma uformować nowy rząd w porozumieniu z Jerzym Bratianu i ministrem Goga.

* * *

Większość tek w nowym gabinecie objęli liberałowie. Jedynie teka spraw zagranicznych, którą zatrzyma prawdopodobnie Titulescu i obrony narodowej, której obsadzenie rezerwuje sobie król, pozostać mają do dyspozycji partji.



Na ilustracji tej widzimy królową Abisynji w towarzystwie swego synka i wychowawczyni tegoż (potężnego wzrostu na lewo) po przyjęciu chrztu przez władczynię przez kąpiel w rzece Jordan w Palestynie.

Sukcesy wyborcze „jedynki" w wyborach gromadzkich.

WARSZAWA Wybory do rad gromadzkich wszędzie naogół odbywają się spokojnie, mimo dość ożywionej działalności agitacji opozycji.

Frekwencja osób uprawnionych do głosowania jest dość duża. Niekiedy warunki lokalne działały ujemnie na frekwencję np. targi, jarmarki.

Naogół lista № 1 przechodzi przez aklamację. Ilość mandatów uzyskanych przez opozycję jest stosunkowo znikoma.

W poszczególnych województwach wyniki są następujące: woj. lubelskie — wybrano około 2000 rad gromadzkich, z tem z listy № 1 przeszło przez aklamację 1766 rad, przez głosowanie jawne 1 i przez głosowanie tajne również 1. Ogółem 80 proc. ludności uprawnionej do głosowania głosowało na listy prorządowe.

Województwo łódzkie: Dotychczas wybrano 1876 rad gromadzkich, z czego z listy № 1 przeszło 1728 rad przez aklamację, a 100 przez głosowanie. Ilość mandatów uzyskanych przez stronnictwa opozycyjne jest bardzo niewielka.

12 miljardów dolarów straciła Ameryka na polityce Roosevelta.

PARYŻ. „La Liberte" donosi z Nowego Jorku, że według oficjalnego komunikatu rady narodowej i przemysłowej, straty, jakie poniosły naskutek polityki finansowej Roosevelta, która spowodowała zniżkę dolara wynoszą dotychczas 11,735 miljonów dolarów. Zarządzenia Roosevelta ostro są krytykowane przez sfery przemysłowe.

Ma powstać Państwowa Centrala zamówień dostaw węglowych.

WARSZAWA Agencja Pid donosi, że w związku z wypowiedzeniem przez szereg kopalń konwencji, wysuwane są projekty reorganizacji przemysłu węglowego w Polsce. Ma być podobno utworzona państwowa centrala zamówień dostaw węglowych, któraby rozdzielała między kopalnie nietylko zgłoszenia urzędów państwowych i samorządowych, ale także i prywatnych.

Przed bankructwem konferencji rozbrojeniowej. Włochy i Węgry wycofały się.

GENEWA. Odbyło się posiedzenie komisji nadzwyczajnej biura konferencji rozbrojeniowej, na którem obradowano nad metodami wydatnego zmniejszenia efektywów.

Sensacją stały się zgłoszone na wstępie posiedzenia daklaracje Włoch i Węgier, w których państwa te — za przykładem Niemiec — wycofały się praktycznie ze współpracy z konferencją rozbrojeniową.

Na wstępie dzisiejszego posiedzenia delegat włoski, markiz Soragna ponownie złożył deklarację, iż z polecenia swego rządu nie może brać czynnego udziału w obradach i zmuszony jest ograniczyć się do roli obserwatora.

Podobną deklarację złożył również delegat węgierski Sieg, który oświadczył, że nie może podpisać żadnej decyzji, powziętej przez komisję.

Stanowisko, zajęte przez delegatów Włoch i Węgier, wywołało w genewskich kołach politycznych wielkie poruszenie i jest bardzo żywo komentowane.

Na 3-ch wyższych uczelniach podjęto wykłady.

WARSZAWA. (tel. wł.) Na politechnice, w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i na Wyższej Szkole Handlowej podjęte zostały wykłady.

Oficjalny wynik wyborów w Niemczech. 96 proc. głosujących.

BERLIN. Według ostatnich globalnych obliczeń do Reichstagu głosowało 96 procent. Z uprawnionych do głosowania na listę plebiscytową głosowało 97 proc.

Biuro Wolffa ogłasza następujący wynik głosowania do Reichstagu oddano ważnych głosów 43,007,577. Z tego na listę Hitlera padło 39,655,288 (92.2 proc.) nieważnych głosów (3,352,289 (7.8 proc.) Na listę plebiscytową oddano ważnych głosów 43,464,420. Z tego głosów „tak": 40,618,147 (93.4 proc.) — głosów „nie" 2,055,363 (4.4 proc), nieważnych głosów: 790,910 (1.9 proc.).

Stronnictwo narodowo-socjalistyczne w Czechosłowacji rozwiązane.

PRAGA. Rząd rozwiązał niemieckie stronnictwo narodowo - socjalistyczne w Czechosłowacji. Majątek stronnictwa uległ konfiskacie.

Polak — wodzem socjalizmu w Stanach Zjedn.

CHICAGO. Polak, Leon Krzycki, z Milwaukee, wybrany został na kongresie socjalistycznym prezesem Komitetu Centralnego amerykańskiej partji socjalistycznej, na miejsce zmarłego znanego działacza i pisarza, Morisa Hilguitta. Wybór Leona Krzyckiego był prawie jednomyślny.

Wystawa malarstwa polskiego w Moskwie.

MOSKWA. W galerji tretiakowskiej w Moskwie nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy współczesnego malarstwa polskiego w obecności licznych przedstawicieli sowieckich sfer rządowych, wojskowych i artystycznych.

Zmierzch federalnych Niemiec.

BERLIN. Członkowie oddziałów szturmowych usunęli wczoraj dotychczasowe pale graniczne, biegnące wzdłuż granicy Prus, oraz Hesji.

Jest to demonstracja hitlerowców przeciwko dotychczasowej autonomji poszczególnych krajów związkowych Rzeszy niemieckiej.

Polacy w Niemczech głosowali przeciwko liście Hitlera.

BERLIN. Biuro Wolffa zwraca uwagę na wyniki głosowania w miejscowościach zamieszkałych przeważnie przez ludność polską. Okazało się—oświadcza komunikat—że Polacy w plebiscycie zwarcie głosowali „nie" a tylko w nielicznych wypadkach wstrzymywali się od głosowania. Głosowanie na listy do Reichstagu zostało przez wyborców polskich nieformalnie wypełnione, wskutek czego unieważniono je.

Śmierć za propagandę przeciwwyborczą.

BERLIN. — W Dortmund policja zastrzeliła komunistę, który rozrzucał odezwy wzywające do oddawania głosów na kartki „nie".

I za to pakują do obozu koncentracyjnego.

BERLIN. Trzej dyrektorzy jednej z fabryk w Wormacji zostali odstawieni do obozu koncentracyjnego za to, że w czasie transmisji przemówienia Hitlera oodalili się przed końcem manifestacji.

Regularna bitwa morska

Tajemniczy statek wziął do niewoli oficerów angielskich.

LONDYN. — Regularna bitwa morska pomiędzy kanonierką angielską a tajemniczym statkiem morskim odbyła się w pobliżu zachodniego wybrzeża Kornwalji. Załoga kanonierki angielskiej przychwyciła na połowie ryb jakiś tajemniczy, nieznany statek rybacki i oddała trzy strzały armatnie, stanowiące wezwanie do zatrzymania się. W odpowiedzi na strzały, statek rybacki odpowiedział ogniem dział armatnich. Wywiązała się regularna bitwa morska, poczem na statku ukazała się biała flaga, stanowiąca znak kapitulacji. Kapitan kanonierki angielskiej delegował na pokład statku jednego ze swych oficerów, dla spisania protokółu. Gdy delegacja angielska znalazła się na pokładzie tajemniczego statku, załoga rzuciła się na nią, obezwładniając oficera i trzech podoficerów, poczem pełną parą odpłynął na pełne morze. Pomimo energicznego pościgu tajemniczy statek zdołał odpłynąć i zniknął we mgle. Do pościgu przyłączyła się cała flotylla nadbrzeżna, mimo to nie zdołano odnaleźć zbiegłego statku.

Demonstracja przed ambasadą niemiecką w Londynie.

LONDYN. Przed budynkiem niemieckiej ambasady w Londynie odbyła się demonstracja angielskich komunistów i żydów. Kilkutysięczny tłum głośnemi okrzykami protestował przeciwko procesowi o podpalenie Reichstagu. Wezwana policja odsunęła demonstrantów z przed budynku ambasady. Wtedy demonstranci uformowali pochód i przeciągając ulicami miasta wznosili okrzyki: „precz z faszyzmem" „ratujcie Dymitrowa".

Nawet pociągi podlegają aresztowi.

WIEDEN. Pociąg osobowy jadący z Kampten, oblepiony proklamacjami hitlerowskiemi został w Tyrolu na stacji Psutte aresztawany i przetrzymany przez 4 godziny, poczem dopiero pozwolono na jego powrót. Również zaaresztowany został przez straż austrjacką pociąg osobowy z Monachjum i poddany gruntownej rewizji, w poszukiwaniu za bronią hitlerowską

Niemcy żądają 300-tysięcznej armji.

PARYŻ. Prasa francuska powtarza za dziennikami amerykańskiemi wiadomość, jakoby Hitler miał zakomunikować ambasadorowi amerykańskiemu w Berlinie, iż rząd niemiecki gotów nie nalegać na rozbrojenie głównych mocarstw europejskich pod warunkiem, iż rząd niemiecki zostałby upoważniony do uformowania regularnej armji trzystutysięcznej.

Podczas swej podróży do Rzymu Goering miał prinformować Mussoliniego o tych życzeniach, których zasadnicze punkty byłyby następujące: 1) Narody europejskie zachowają dotychczasowe efektywy militarne. 2) Niemcy zostaną upoważnione do zaprowadzenia regularnej służby wojskowej krótkoterminowej w celu uformowania 300 tysięcznej armji. 3) Niemcy będą mogły fabrykować materjały wojenne defensywne, jakie same uznają za niezbędne, a w szczególności samoloty lekkiego typu. 4) Atakowanie strefy przyfrontowej zapomocą gazów trujących będzie wzbronione.

Żywcem pogrzebany.

WOJKOWIEC KOMORNE (tel. wł). Wydarzył się tu straszny wypadek, Jan Hutmański, bezrobotny, lat 25, usiłował sobie ukopać węgla w okolicy szybu „Aleksander". W chwili, gdy znajdował się w głębokiej jamie, runęły na niego masy piasku i węgla zasypując go, Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

Ford zaproszony do Roosevelta.

DETROIT. Jeden z dzienników podaje, iż prezydent Roosevelt zaprosił Henryka Forda, aby go odwiedził w Białym Domu.

Mussolini pisze dramat.

WIEDEŃ. Dyrekcja wiedeńskiego Burg-Teatru otrzymała zawiadomienie, że Mussolini ukończył dramat swój p.t. „Juljusz Cezar", który wystawiony będzie wczesną wiosną po raz pierwszy w Wiedniu z Wernerem Kraussem w roli tytułowej. Na język niemiecki przełożył dramat Mussoliniego publicysta włoski Zingarelli.

Samobójstwo żony sędziego.

SOSNOWIEC. (tel. wł.) Popełniła tu samobójstwo żona sędziego sądu okręgowego, 40 letnia Marja Jasińska, strzelając sobie trzy razy w usta z rewolweru. Samobójczyni swego czasu straciła w wypadku jedną nogę i miała obecnie protezę.

Nożem rzeźnickim rozpłatał sobie żołądek.

KATOWICE. (tel. wł.) W ubiegłą niedzielę b. robotnik kopalni w Bielszowicach, 38-letni Emanuel Spyra, z Halemby, popełnił w straszny sposób samobójstwo we własnej stodole, gdzie wielkiem nożem rzeźnickim rozpłatał sobie brzuch, przebijając żołądek.

Żona znalazła go dogorywającego w kałuży krwi i wypadłemi z brzucha jelitam. Samobójca wkrótce zmarł. Znaleziono przy nim kartkę: „Z powodu rozstroju nerwowego i skiż tej nogi odbieram sobie życie".

Spyra cierpial od dłuższego czasu na chorobę nerwową i skarżył się na silne bóle w nodze.

Tajemnicze samobójstwo na dworze rumuńskim.

Z Sinaja donoszą, że w kołach dworskich rumuńskich wywołał wielkie wrażenie zamach samobójczy żony prywatnego sekretarza króla Karola, pani Dimitrescu, rzekomo na tle niesnasek rodzinnych. Skoczyła ona z drugiego piętra na ulicę, doznając złamania kręgosłupa.

Pewne koła polityczne wznieciły ostrą kampanję przeciw państwu Dimitrescu, zarzucając im intygę dworską, wywierającą zgubny wpływ na króla, Dimitrescu był bowiem bliskim przyjacielem króla rumuńskiego.

Oszust — „honorowy" gość hitlerowców.

BERLIN. Sensacyjną kompromitacją hitlerowców okręgu akwizgrańskiego stało się aresztowanie rzekomego ks. Bogdanowa, który bawił od kilku tygodni w Akwizgranie jako przedstawiciel rosyjskich faszystów.

Oszust ten, którego prawdziwe nazwisko brzmi: Wiliam van Boom, był gościem wybitnych przedstawicieli miejscowej organizacji hitlerowskiej i zajmował luksusowy apartament w jednym z najlepszych hoteli w mieście.

W rocznicę urodzin rzekomego księcia urządzili hitlerowcy bankiet, podczas którego wygłoszono przemówienie na cześć „znakomitego gościa".

Oszustwo wykryło się wskutek zbyt częstego powoływania się fałszywego księcia na rzekome pokrewieństwo z belgijskim domem panującym, co ze względu na jego rosyjskie nazwisko budziło podejrzenie.

Jak się okazało nie był to pierwszy wyczyn oszusta. Van Boom występował już kiedyś jako hr. Wilhelm von Boom w Jugosławji i Włoszech dokąd jeździł za zręcznie podrobionemi listami polecającemi jako delegat belgijskiego Związku harcerzy.

Gen. Weygand utknął w śniegu w Afryce.

Prasa donosi z Marokka o fatalnej przygodzie, jaka wydarzyła się szefowi francuskiego sztabu generalnego, gen. Weygandowi, który odbywa obecnie podróż inspekcyjną po garnizonach, stacjonowanych w górach Atlasu. Oto wracając samochodem z jednego z fortów, położonego w górach, generał i towarzyszący mu adjutant zaskoczeni zostali przez gwałtowną śnieżycę. W przeciągu kilkunastu minut szosa zostala całkowicie zasypana i samochód generała został dosłownie zablokowany zwałami śniegu

Z przykrego położenia wybawił generała oraz jego adjutanta i szofera samolot wysłany z garnizonu Meknes, dokąd gen. Weygand miał powrócić z podróży inspekcyjnej Załoga samolotu dopiero po kilkugodzinnych żmudnych poszukiwaniach zdołała odnaleźć miejsce, w którem ugrzązł samochód szefa sztabu, poczem natychmiast wysłano kompanję saperów, która utorowała drogę przez zwały śnieżne i wyswobodziła uwięziony w nich samochód.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sroda 15 listopada Leopolda w.
Wschód słońca o g. 6.57 Zachód g. 16 01

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z środy na czwartek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Pogrzeb ś. p. posła Antoniego Piekarskiego. W chwili oddania numeru na maszynę z kaplicy szpitala Najśw. Marji Panny wyruszył kondukt żałobny ze zwłokami ś. p. posła Antoniego Piekarskiego i przeszedłszy Aleją Kościuszki, Wałami Dwernickiego skierował się na cmentarz na Kulach.

W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz, oraz delegacje organizacyj, stowarzyszeń i urzędów, wojsko, Federacja, Strzelec, Legjon Młodych i w. in. oraz tłumy publiczności.

Bliższe szczegóły z pogrzebu zamieścimy jutro.

Przyjazd delegacyj na pogrzeb ś. p. posła Piekarskiego. Na posła Piekarskiego przybędą liczne delegacje organizacyj i związków m. in. zapowiedziany jest przyjazd specjalnego delegata prezesa BBWR., płk. W. Sławka, prezesa wojewódzkiej Rady BBWR. posła Wiktora Gosiewskiego, posłów z Zagłębia, Kielc, Piotrkowa i innych, delegatów Związku Związków Zawodowych z Warszawy i szeregu innych miast.

Odznaczony Krzyżem Zasługi. — Starszy sekretarz sądu okręgowego w Częstochowie, p. Jan Królikowski, za sumienną i wydatną pracę na polu sądownictwa, odznaczony został srebrnym Krzyżem Zasługi.

Skrócenie urlopów i zniesienie „angielskiej soboty". Z dniem 1 stycznia przyszłego roku wchodzi w życie ustawa z 22 marca o czasie pracy i urlopach pracowników umysłowych

Przedewszystkiem zniesiona zostaje t. zw. angielska sobota. Pracodawcy będą mogli zatem albo wprowadzić 48-godzinny tydzień pracy, albo też przy 46-godzinnym tygodniu wypłacać zarobki tygodniowe mniejsze o 4 proc.

Urlopy dla pracowników fizycznych będą wynosić po 1 roku pracy 8 dni, zaś po 3 latach nieprzerwanej pracy 15 dni. W ten sposób pracodawcy zyskują podwójnie: na czasie pracy i na urlopach.

Zaznaczyć wreszcie należy, że pracownicy poniżej 18 lat życia korzystają już po roku nieprzerwanej pracy z urlopu dwutygodniowego. Prawo do urlopów mają również terminatorzy i uczniowie, nawet pracujący w zakładach, zatrudniających do 4-pracowników.

Przepisy o urlopach dla pracowników umysłowych nie ulegają żadnym zmianom.

Do członków Zw. Pracowników Miejskich. Związek Pracowników Miejskich wzywa wszystkich swych członków do gremjalnego wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. posła Antoniego Piekarskiego. Zbiórka o godz. 13.45 na moście kolejowym.

Kiedy zapadnie decyzja w sprawie huty „Blachownia". Przed kilku tygodniami, w związku z trwającym wówczas w hucie „Blachownia" strajkiem, donosiliśmy o zamierzonem zamknięciu huty na czas nieograniczony z powodu braku zamówień.

Dowiadujemy się obecnie, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu rozważa obecnie sprawę zamknięcia huty „Blachownia" i ostateczne zamierzenia w tej mierze zapadną jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

Znów kradzież kwiatów z grobu. Pisaliśmy o coraz częściej zdarzających się kradzieżach kwiatów z grobów na cmentarzu na Kulach oraz o dewastowaniu mogił przez nieznanych sprawców.

Do redakcji naszego pisma zgłosiła się rodzina ś. p. Buczkowskiej, oświadczając, że z mogiły od pewnego czasu systematycznie giną kwiaty, ostatnio zaś skradziono złotą chryzantemę.

Może zarząd cmentarza na powtarzające się coraz częściej wypadki te, zwróci swoją uwagę!

Zwycięstwo listy Nr. 1 B.B.W.R. w wyborach do rad gromadzkich w pow. włoszczowskim.

Według częściowych obliczeń wyników głosowania do rad gromadzkich w powiecie włoszczowskim w pierwszym dniu wyborów lista № 1 zdobyła ogrom ną przewagę. Na 90 gromad, w jakich w dniu tym odbyły się wybory, znane są dotychczas wyniki w 36 gromadach. Dały one 482 radnych z listy № 1 na wybranych ogółem 538 radnych. W tych 36 gromadach, w 21 gromadach zgłoszo na była tylko lista № 1, w pozostałych 15 zgłoszono listy różne, przyczem wynik głosowania w tych gromadach wypadł w 80 proc. na korzyść listy № 1.

Sprawa o spowodowanie śmierci umysłowo chorego.

Na wokandzie sądu okręgowego pod przewodnictwem sędziego Terpiłowskiego znalazła się sprawa byłego pomocnika sekretarza gminy Kamyk, 26-letniego Leona Kluczniaka, oskarżonego o to, że w dniu 20 lipca ub. r. strzelił we wsi Kamyk do Icka Rajbera, śmiertelnie raniąc go w głowę. Rajber znany był we wsi i okolicach jako umysłowo chory, świadczy o tem zresztą choćby następujący fakt, że raz od znajomego krawca pożyczył on sobie munduru oficera straży granicznej i przechadzał się w nim po głównej ulicy wsi Sekretarz urzędu gminnego zauważył przez okno przebranego Rajbera, zawołał go do urzędu i kazał mu zdjąć nieprawnie włożony mundur. Rajber wykonał posłusznie co mu kazano, ale od tego czasu zapałał nienawiścią do wszystkich pracowników u rzędu gminnego, zaczął nachodzić urząd i wybijać w nim szyby. Taki sam mniej więcej przebieg miały wypadki krytycznego dnia. Wtedy Kluczniak, chwyciwszy rewolwer, wybiegł za uciekającym Rajbe rem i oddał do niego dwa strzały. Strzały okazały się celne, Rajber wkrótce po wypadku zmarł.

Sąd po wysłuchaniu obrony mec. Paciorkowskiego, uznał Kluczniaka winnym tego, że przez nieostrożność spowodował śmierć Rajbera i skazał go na 1 rok więzienia, lecz połowę kary darował mu na mocy amnestji.

Tkliwa przygoda

o zgoła przykrem zakończeniu.

Kupiec miejscowy, p. Bolesław G. powracając późnym wieczorem do domu zauważył przed bramą domu Nr. 31 przy Alei Wolności pewną młodą niewiastę, skromnie, lecz gustownie ubraną, która w momencie, gdy B. zbliżył się, podniosła do ust buteleczkę, zamierzając wychylić jej zawartość. Przypuszczając, że zamierza ona popełnić samobójstwo, B. wyrwał jej buteleczkę z ręki i rozbił o bruk, poczem zapytał o powód targnięcia się na życie.

Niewiasta, po otarciu łez, opowiedziała wzruszającą historję o nieszczęśliwej miłości i braku środków do życia. Z opowiadania jej wynikało, że od kilku dni głoduje, gdyż niema pieniędzy na kupno chleba, a pozatem pozostaje obec nie bez dachu nad głową.

Wzruszony niedolą młodej damy, nawiasem mówiąc b. przystojnej, p. B., którego żona wraz z dwojgiem dzieci wyjechała do Warszawy na uroczystość 15-lecia odzyskania niepodległości, zaproponował damie gościnę w swym domu. Nieznajoma przez pewien czas wahała się, twierdząc, iż nie przystoi pannie wizytować mężczyznę w jego mieszkaniu, wkońcu jednak, gdy B. w dalszym ciągu gorąco nalegał, zgodziła się na tę propozycję.

Po przybyciu do domu, kupiec wysłał syna dozorcy po zakupy, a gdy ten pow rócił, przystąpiono do kolacji, przy której humor nieznajomej poprawił się. Oczywiście radował się ze swej przygody p. B., nieprzeczuwając, jak przykrą niespodziankę szykuje mu kapryśny los.

O tem, co się działo w zacisznem mieszkaniu słomianego wdowca, pisać nie będziemy. Faktem jednak jest, że gdy B rano obudził się, damy już nie było, „ulotniła" się bowiem, a wraz z nią zniknęło stopięćdziesiąt złotych z portfelu.

Zakończenie procesu komunistycznego.

Odroczona przed dwoma tygodniami rozprawa przeciwko Antoniemu Moskalewiczowi, Janowi Szpiglowi i Michałowi Hercowi, oskarżonym o przynależność do partji komunistycznej i działalność wywrotową, została wczoraj wznowiona.

Akt oskarżenia zarzucał Moskalewiczowi i Szpiglowi, że są członkami centralnego komitetu Komunistycznej Partji Polski, Hercowi zaś, że był z nimi w kontakcie i w dniu 16 maja rb. rozrzucał ulotki komunistyczne przed fabryką w Gnaszynie.

Poprzednia rozprawa została odroczona celem wezwania biegłego zastępcy naczelnika wydziału bezpieczeństwa województwa kieleckiego p. Henryka Kintowtta, który po zaznajomieniu się z notatkami, znalezionemi u Moskalewicza i Szpigla stwierdził, że naogół odpowiadają one szyfrom używanym w partjach konspiracyjnych. Znalezioną u Herca książkę Lenina p. t. „Agitacja i propaganda" biegły zakwalifikował jako legalną.

W swej mowie oskarżycielskiej prok. Chawłowski popierając oskarżenie prosił o przykładny wymiar kary dla wszystkich oskarżonych, obrońcy zaś adw. Duracz, Paciorkowski i Joachim Markowicz wnosili o uniewinnienie.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący Moskalewicza na 4 lata więzienia, pozostałych zaś oskarżonych uniewinnił

Malisz stał się modnym. Jeden z naszych czytelników, art. malarz, po powrocie ze stolicy opowiada nam, że Warszawa przeżywa modę obrazów straconego mordercy Malisza. Niewiadomo skąd się wzięło naraz tyle obrazów Malisza, dość, że cena ich jest stanowczo wygórowana, znajdują się bowiem amatorzy, którzy płacą za sztukę po 500 do 1000 złotych. Jak wiadomo Malisz nie kończył żadnej szkoły malarstwa i był samoukiem, a talent jaki posiadał nie jest osobliwością. Raczej w grę wchodzi niezdrowa sensacja, skrzętnie podsycana przez handlarzy obrazami, którzy nędzne obrazidła z podrobionym podpisem Malisza sprzedają naiwnym za grube pieniądze. Podobno i w naszem mieście znajdują się aż 3 dzieła zabójcy listonosza.

Przykre zajście w II Alei. Wczoraj, w godzinach popołudniowych, przed domem nr. 17 przy II Alei, gdzie mieści się sklep obuwia Wajsa, miało miejsce przykre zajście, które przez kilka godzin było powodem licznego zbiegowiska ludzi.

Tło zajścia jest następujące: Wejście do sklepu Wajsa jest b. wąskie, to też tylko jedna osoba może przedostać się przez nie. Ostatnio biuro podróży „Orbis" uzyskało od gospodarza i Magistratu zezwolenie na wmurowanie przy wejściu do tegoż sklepu szafki reklamowej, wczoraj zaś „Orbis" przystąpił do wmurowania tej szafki, co sgotkało się z energicznym sprzeciwem ze strony Wajsa, zagrożonego zatarasowaniem wyjścia do sklepu.

Wobec stawiania przeszkód ze strony właściciela sklepu, przedstawiciel „Orbisu" zwrócił się o pomoc do policji, która pomocy tej zmuszona była udzielić. Z tego powodu doszło do gorszącej awantury.

Oczywiście, publiczność, będąc świadkiem zajścia, stanęła po stronie pokrzywdzonego kupca i jego żony, którzy w dalszym ciągu nie dopuszczali do wmurowania szafki. W końcu jednak na skutek perswazyj ze strony przedstawicieli policji, Wajsowie ustąpili i murarz przystąpił do pracy.

Czy Pani ma chwilkę czasu w godzinach rannych? Jeżeli tak, to proszę koniecznie zajść do firmy Zygmunt Golnik, skład towarów kolonjalnych, ul. Dąbrowskiego. Odbywają się tam właśnie pokazy prania Persilem. Rzecz naprawdę pouczająca — to każdy musi przyznać! Od prania w zimnym roczzy nie poczynając, aż do gotowej uprasowanej sztuki bielizny widać wszystkie zabiegi, z któremi każdy musi się zapoznać, kto ma do czynienia z delikat niejszą bielizną. Kto zaś naprawdę rozumie się na praniu, ten odrazu jest jakgdyby bogatszy w bieliznę. A więc proszę nie zapominać: jutro rano w fir mie Zygmunt Golnik, ul. Dąbrowskiego. Pokazy trwają tylko do 18 listopada rb.

Tragiczna śmierć kolejarza. — Wczoraj na stacji kolejowej w Myszkowie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł kolejarz, Franciszek Kowalczak. W czasie przetaczania wagonów, zajęty przy tem zwrotnicy, Kowalczak potknął się i wpadł pod koła wagonu, które w okropny sposób zmiażdżyły ciało. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie na znajdujących się w pobliżu kolejarzach. Dochodzenie prowadzą władze śledcze.

84 groszy na życie i ubranie. Jeden z naszych czytelników, którego nazwiska nie podajemy, gdyż takich dziś niestety, jest bardzo dużo, przedłożył nam swój budżet domowy, prosząc o radę, jak ma żyć, by z głodu nie umrzeć. Rodzina jego składa się z 3 osób, pensja wynosi 120 złotych miesięcznie, z czego przypada potrąceń: na Kasę Chorych 3 zł. 51 gr., na Z.U.P.U. 5.50, na Fundusz Pracy 1.20, na LOPP 50 gr., na Czerwony Krzyż 25 gr., na Pożyczkę 4 zł., na Zw. Zaw. Pracowniczy 1 zł., na Kasę Koleżeńską 5 zł., na mieszkanie 20 zł. — razem 40 zł. 96 gr. Na wyżycie, opał i ubranie dla trzech osób pozostaje 79 zł. 03 gr. miesięcznie, czyli 84 gr. dziennie na osobę.

Jeszcze o biegu sztafetowym 4 x 1000.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

W imię bezstronności prawdy sporto wej uprzejmie prosimy Sz. Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie, na łamach swego poczytnego pisma, jeszcze tych kilka słów, w sprawie biegu sztafetowego 4 x 1000.

Podając sprostowanie niesprawiedliwego, wręcz złośliwego sprawozdania z biegu sztafetowego 4 x 1000, nie mieliśmy na myśli KS Brygada, jako takiego, a sprawozdawcę, którego znamy; i nie dziwną nam była forma sprawozdania, tembardziej więc zdziwieni jesteśmy wystąpieniem KS. Brygada z temi samemi twierdzeniami.

Nie jest śmieszne twierdzenie nasze, jak nie jest śmieszną matematyka i dotychczasowe wyniki sportowe, iż odległość przy czasie 26.4 sek. wynosiła 141 metrów, bo bez względu na jednostajną szybkość zawodnika, czy nierówną, przecięta czasu i przestrzeni po przebiegnięciu trasy pozostanie jednakowe.

W tym wypadku jeśli zawodnik KS. Brygada nadrabiał się na taśmie, a zawodnik Victorji o 26.4 sek. w tyle, to przestrzeń, można powiedzieć, wynosiła około 150 mtr.

Dumnym byłby sport, nie tylko częstochowski, ale i polski, gdyby zawodnik nasz, po przebiegnięciu 700 metrów przebiegł te „około 300 metrów" w tak fenomenalnym czasie, wystarczy porównać czasy miejscowych zawodników na 200 metrów!!!

Powołanie się na opinję większości sędziów, jest właśnie śmiesznością, bo gdyby którykolwiek sędzia dał taką decyzję, wykazałby się zupełną ignoracją lekkoatletyki.

W sprawie tej decyzji piszemy do przewodniczęcego tut. Kolegjum Sędziów lekkoatl.

Z mentorstwa KS. Brygada jeszcze i tym razem nie skorzystamy, gdyż zwycięstwo z importowanemi zawodnikami ze Śląska i „ziemi radomszczańskiej" nie imponuje nam.

Racz przyjąć Sz. Panie Redaktorze wyrazy szacunku i poważania.

Za kierownictwo
Sekcji Lekkoatletycznej
(—) B. Więcławski.

Z przestrachu straciła przytomność. Koło domu № 33 w II Alei przechodząca przez jezdnią 23-letnia Józefa Bendkowska, bez stałego miejsca zamieszkania, potrącona została wachlarzem przejeżdżającego autobusu miejskiego i B. wskutek przestrachu straciła przytomność. Bendkowską przewieziono bezwłocznie do szpitala Najśw. Marji Panny, gdzie okazało się, iż nie odniosła ona żadnych obrażeń. Po odzyskaniu przytomności B. opuściła szpital.

Do akt Nr. Km. 2519-33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. III, J. KOSSEK, zam. w Częstochowie, przy ul. Waszyngtona Nr. 42, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że dniu 28 listopada 1933 r. od godz. 10, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, w lokalu Adolfa Kornberga w Częstochowie przy ulicy Dąbrowskiego № 12, a mianowicie: kredensu stołowego, stołu rozsuwanego otomany krytej pluszem i żyrandolu elektrycznego szafy do garderoby. szafy bieliźniarki, 2 szafek nocnych i kredensu kuchennego, oszacowanych na łączną sumę zł. 620, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn 9 listopada 1933 r,

Do akt Nr. Km. 1768-33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. III-go J. Kossek, zam. w Częstochowie przy ulicy Waszyngtona Nr. 42, obwieszcza, że w dniu 17 listopada 1933 r. od godz. 10 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w pomieszczeniach Jana Żelechowskiego w Częstochowie przy ul. Augustyna Nr. 23, a mianowicie: 2000 sztuk posadzki cementowej-deseniowej nowej, które mogą być sprzedane niżej szacunku, jako w drugim terminie, oszacowanych na łączną sumę 450 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa dn. 4 listopada 1933 r.
Komornik **J. Kossek.**

Kiedy wyjmowane są listy ze skrzynek pocztowych? Wobec licznych zapytań ze strony naszych czytelników w sprawie wyjmowania przesyłek listowych ze skrzynek pocztowych w naszem mieście komunikujemy, że listy i kartki pocztowe ze skrzynek, znajdujących się przed głównym urzędem pocztowym przy ul. Śląskiej wyjmowane są w godzinach: 0.30, 3.30, 5, 8.30, 9.45, 12.30, 14, 15.45, 18.20, 20, 21 i 22; wyjmowanie przesyłek listowych z pozostałych skrzynek odbywa się 3 razy dziennie. Funkcjonarjusz pocztowy dokonywujący tej czynności, wyjeżdża na miasto w godzinach: 6, 13 i 19. Ze skrzynki pocztowej przed dworcem dodatkowo zabierana jest korespondencja o godz. 23.

Walne zebranie Komitetu Rodzicielskiego. Dyrekcja Państwowego Gimnazjum im. Juljusza Słowackiego w Częstochowie zawiadamia Rodziców i Opiekunów uczennic, że Doroczne Walne Zebranie Komitetu Rodzicielskiego odbędzie się w czwartek dn. 23 listopada br. o godz. 5-ej pp. w lokalu gimnazjum przy Alei Kościuszki Nr. 8

Kłopoty p. Władysława. O tem, że w mieszkaniu gospodarowali nieproszeni goście, mógł przekonać się p. Władysław Kowalski (Złota 36) odrazu rzuciwszy tylko okiem na panujący w niem nieład. Wszystko było poprzewracane do góry nogami. Złodzieje nie zabawili się zabieraniem drobnych przedmiotów, lecz „sprzątnęli" łóżko, na którem od szeregu lat sypiał p K., pierzynę, zabezpieczającą p. K. podczas chłodnych nocy przed zimnem i pieniądze, stanowiące oszczędności p. Władysława niepotrzebnie przechowywane w domu, zamiast w Komunalnej Kasie Oszczędności.

Zmartwiony p. Kowalski zwrócił się ze skargą na złodziei do policji, która wdrożyła w tej sprawie dochodzenie.

Worek ze skradzionym drobiem ukryty w piwnicy. Dziś o godzinie 0.30, w oknie piwnicy domu nr. 34 przy ul. Wilsona, będący w obchodzie posterunkowy znalazł ukryty tam worek, w którym znajdowało się 6 kur i 1 gęś z ukręconemi łbami.

Worek ten ukrył w tem miejscu niewątpliwie złodziej, pewnem bowiem jest, że drób pochodzi z kradzieży. Policja poszukuje tajemniczego amatora cudzej własności.

Pokłosie złodziejskie. — Do sklepu p. Honoraty Wizental, przy ul. Curie-Skłodowskiej 7, dostali się wczoraj złodzieje i skradli różnych wyrobów tytuniowych na ogólną sumę 181 zł. 70 gr.

— Z budki p. Aleksandra Kosmulskiego, przy ul. Siedmiu Kamienic, skradziono owoce i czekoladki, ogólnej wartości 50 zł.

— P. Walentemu Bajorowi, kowalowi ze Mstowa, niewykryci na razie złoczyńcy, skradli z kuźni różne narzędzia kowalskie, wartości 160 zł.

W sobotę 18 b.m. Festival Spiewaczy „Słowa Częstochowskiego".

Zgodnie z naszą zapowiedzią, w sobotę 18 b.m. o godz. 20 w sali Straży Ogniowej odbędzie się Festival Spiewaczy „Słowa Częstochowskiego" z udaiziłem laureatów pierwszego wojewódzkiego konkursu spiewaczego w osobach pań: Olgi Grodzińskiej i Serafiny Stasiewiczowej i panów: Jerzego Rychtera, Franciszka Szymczzka i K. Szczerkowskiego.

Komitet honorowy Festivalu stanowią; p. Wojewoda Kielecki, Jerzy Paciorkowski, p. gen. M. Dąbkowski, p. starosta K. Eustachiewicz, p. poseł dr. T. Biluchowski, p. prof. L. Baldwin-Ramułt, p. komisarz J. Mackiewicz.

Do komitetu wykonawczego, którego imienny skład podaliśmy w № 253 „Słowa" zaproszono 72 osób z pośród wszystkich sfer naszej inteligencji.

Jury konkursu śpiewaczego w pełnym swoim składzie w Festivalu udział weźmie.

Kierownictwo Festivalu oraz stronę programową przyjął pod osobisty nadzór dyr. B. Grzewiński.

W chwili obecnej prace nyd ułożeniem programu dobiegają końca, przyczem należy podnieść, że obok laureatów w Festivalu weźmie udział znana śpiewaczka p. Irena Sorzonowa, ceniony artysta-skrzypek p. dyr. Jerzy Bursik, doborowa orkiestra 27 p. p. pod dyr. por. Grzewińskiego oraz chór „Lutni".

Całość programu przedstawia się niezwykle cienawie i niezawodnie Festival będzie wydarzeniem artystycznem w życiu naszego miasta.

Bilety już są w rozsprzedaży.

Z RADOMSKA.

— **W Rocznicę 15-lecia Odzyskania Niepodległości.** 15 Rocznica Odzyskania Niepodległości przez państwo polskie, rozpoczętą została w dniu 10 b. m. o godz. 19 capstrzykiem, w którym wzięły udział oddziały P. W. i W. F., Zw. Strzeleckiego, Zw. Legjonistów, Legjonu Młodych, Więźniów politycznych, hufce szkolne i liczne organizacje.

O godz. 10 w kościele parafjalnym zostało odprawione uroczyste nabożeństwo, na które przybył p. starosta Łabudzki, kom. P.K.U. płk. Woytowicz, kom. pow. P.P.J. Zalewski, komisarz miasta Landecki, przedstawiciele urzędów państwowych i samorządowych oraz liczne organizacje ze sztandarami. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Sawicki. W klasztorze równocześnie odbyło się nabożeństwo dla młodzieży szkolnej.

Po nabożeństwie, po powitaniu przez p. starostę ustawionych na Placu 3 Maja o d d z i a ł ó w, odbyła się defilada.

Defiladę w otoczeniu przedstawicieli wojskowości, policji, miasta, urzędów państwowych i samorządowych, odebrał p. starosta Łabudzki.

Wypadła ona bardzo dobrze. W zwartych szeregach dziarsko przemaszerowały oddziały: Zw. Strzeleckiego, policji straży pożarnych, Zw. Legjonistów, Legjonu Młodych, hufce szkolne, P. W. kolejowe i poczt. Stow. Więźniów Politycznych, Sokół, Oddział Czerwonego Krzyża, młodzież szkolna i P. W. szkolne. Podczaś defilady przygrywała orkiestra Okręg. Zw. Straży Pożarnej.

O godz. 12 w sali „Kinemy" odbyła się akademja dla młodzieży szkolnej, zaś o godz. 20 odbyła się akademja dla starszeoo społeczeństwa. Akademję otworzył hymn Narodowy wykonany przez orkiestrę Okręg. Zw. Str. Pożarnej.

W zagajeniu p. komisarz Landecki powitał p. starostę Łabudzkiego, przedstawicieli wojskowości, policji oraz organizacyj i stowarzyszeń i podkreślił czynny udział P.O.W. i Legjonistów przy uzyskaniu niepodległości naszej Ojczyzny. Osobę Marszałka Piłsudskiego przedstawił jako tego, któremu zawdzięczamy niepodległość, a obecnie potęgę mocarstwową Polski.

„Dawniej Marszałek Piłsudski walczył z legjonistami o niepodległość Polski, teraz pracuje nad ugruntowaniem potęgi mocarstwowej Rzeczypospolitej".

Zakończył przemówienie wzniesieniem okrzyku na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta Mościckiego oraz na cześć Wodza Narodu Pierwszsgo Marszałka Polski J. Piłsudskiego.

Następnie młodzież szkoły poszechnej im. M. Konopnickiej zainscenizowała historję walk o niepodległość Polski, a dr. Popławski w obszernym referacie przedstawił w świetle historycznym potęgę Polski, Jej upadek, rozbiory i okres walk o odzyskanie Niepodległości. Z czasów niewoli wspomina naszych patrjotów, mężów stanu i uczonych, którzy pracowali dla Polski, myśląc o Jej rychłem zmartwychwstaniu. Wspomina rok 1914, w którym Marszałek Józef Piłsudski poszedł w bój o Polskę wraz ze swymi legjonami, wspomina datę odzyskania niepodległości, oraz czasy obecne, czasy mocarstwowej potęgi Polski.

Po odśpiewaniu przez chór im. Moniuszki kilku pieśni, niezwykle treściwe przemówienie przemawiające szczególniej do serc uczestników walk o niepodległą, wygłosił dr. Sobrański.

Jeżeli dzisiaj spokojnie patrzymy w przyszłość — mówił dr. Sobrański — pomimo burzy ciągnącej z zachodu, to dlatego, że nad nami jest nasz Wódz. W zakończeniu podkreśla udział Radomska w dziele uzyskania niepodległości, miasta posiadającego bojowców, którzy brali udział w walkach i cierpieli w kazamatach.

Przemówienie zakończył okrzykiem na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego. Z końcowej części akademji należy podkreślić występ solowy znanego nam dobrze na terenie tut. śpiewaka prof. Kucharskiego, który chętnie bierze udział w uroczystych akademjach, przyczyniając się tem samem do ich uświetnienia.

— **Śmiertelny epilog stałych awantur i bójek.** W ubiegły czwartek, o godz. 19.45, mieszkańcy domu przy ul. Narutowicza 7, w którym mieści się P. K. U., usłyszeli strzał rewolwerowy. Strzał padł w mieszkaniu właścicielki domu Franciszki Szczygłowskiej. Jak się okazało ofiarą jego padł Stefan Szczygłowski. Przybyły wkrótce lekarz dr. Sobrański zastał już martwe zwłoki, z raną postrzałową w okolicy serca.

Jak się dowiadujemy, w domu Szczygłowskich panowała niezgoda. Awantury i bójki były na porządku dziennym. Powodem awantur byli synowie 24-letni Stefan, niedawno przybyły z wojska i młodszy Roman.

Aresztowani matka i syn nie przyznają się do winy, twierdząc, iż Stefan przybył do domu już postrzelony i padł nieżywy na ziemię, to znów, że sam popełnił samobójstwo.

Dr. Sobrański orzekł, iż śmierć nastąpiła momentalnie w chwili oddania strzału.

Stefan Szczygłowski był pijakiem i awanturnikiem. Przypuszczać należy, że po pijanemu spowodował awanturę, która skończyła się dla niego tragicznie. Podejrzany o zabójstwo Stefana Szczygłowskiego, brat Roman, w krzyżowym ogniu pytań, oraz na skutek zeznań jego małej siostry Wacławy, przyznał się do zabójstwa.

Jak wynika z ich zeznań, Stefan Szczygłowski powrócił do domu w stanie pijanym i wszczął z Romanem awanturę, a następnie bójkę, czem wyprowadzony z równowagi Roman, wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił, trafiając go w serce. Pogrzeb ofiary awantur odbył się w dniu 12 bm.

Do akt. Nr. Km. 727-33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku rew. I-go Adam Żyźniewski, zamieszkały w Radomsku, przy ul. Częstochowskiej 28, na zasadzie art 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 28 listopada 1933 r. od godz. 13, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do firmy Kasyldy Stefańczykowej, w jej lokalu w Radomsku ul. Krakowska 111, składających się z mebli i innych, oszacowanych na łączną sumę 900 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 3 listopada 1933 r.

Komornik **Żyźniewski.**

Rozmaitości.

Lotnik napadnięty przez... węże.

Lotnik pocztowy, odbywający stale służby w Nowej Gwinei, przelatując w tych dniach nad skalistą okolicą górską, usłyszał jakiś zagadkowy szmer koło ucha.

Odwróciwszy się pilot, spostrzegł ogromną głowę węża tuż obok własnej głowy. Wobec tego, że lądowanie było w tem miejscu niemożliwe, lotnik chwycił wielką śrubę żelazną i rozpłatal nią głowę węża.

Odetchnął z ulgą... Lecz po chwili, ku swemu olbrzymiemu zdziwieniu zauważył, iż w samolocie znajdują się jeszcze cztery takie olbrzymie węże. Te jednak nie troszczyły się wcale o pilota, lecz spoczywały spokojnie na workach z listami. Pilotowi nie pozostawało więc nic innego, jak odbywać dalszą podróż z tymi niepożądanymi pasażerami.

Przybywszy do celu podróży, lotnik dopiero wtedy uśmiercił szczęśliwie 4 ogromne węże.

Pierwszy murzyn mianowany lordem.

Po raz pierwszy w dziejach Anglji został murzyn podniesiony do stanu szlacheckiego i mianowany lordem angielskim.

Nowy „czarny lord", Lincoln Boon, zdziałał bardzo wiele dobrego w angielskich kolonjach dla czarnych poddanych Anglji. Pobudował on wiele szpitali, pozakładał różne instytucje społeczno-filantropijne i pozatem oddał wiele usług władzom angielskim.

Zakończenie Tygodnia Propagandy Zw. Strzel.

W dniu 12 bm. o godz. 11 zakończono zawody strzeleckie o mistrzostwo m. Częstochowy, szkół, harcerzy i zespołów, a o godz. 15 30 w sali Rady Miejskiej p. ppłk Czapliński w im. gen. Dąbkowskiego, jako przewodn. Komitetu Tygodnia Propagandy Zw. Strzel i p. dr. Skotnicki prezes zarządu pow. Zw. Strzel. wręczyli zawodnikom nagrody.

O tytuł mistrzyni m. Częstochowy:

1-szą nagrodę otrzymała p. Respondkowa Barbara, neseser skórzany, 49 pkt., 2-gą — p. Kiełbascwa Stefanja, zastaw kryształowy, 48 pkt., 3-cią — p. Swidrowa Lucyna, czajnik duży elektr., 47 p., 4-tą — p. Lisowa Eugenja, czajnik mały elektr., 47 p., 5-tą — p. Miedziejewska Anastazja, swetr damski 47 p., 6 tą — p. Dąbkowska Zofja, kaseta „Elida" 47 p., 7 mą — p. Kwaśniakówna Zofja, lalka, 47 pkt.

O tytuł mistrza m. Częstochowy:

1- szą nagrodę otrzymał kpr. Klajn Henryk, aparat radjowy, 50 pkt., 2-gą — st. sierż. Bieganski Stefan, zegar na postumencie, 50 pkt., 3-cią — st. sierż. Srokosz Piotr, papierośnica emaljowana, 50 pkt., 4-tą — Robakowski Leon, komplet do likieru, 49 pkt., 5 tą — p. Michalski Jerzy, maszynka do golenia, 49 pkt.

O tytuł mistrza szkół:

1-szą nagrodę otrzymał ucz. Żak Stanisław, rower, 49 pkt.. 2-gą — ucz. Kandzia Marjan, flower, 47 pkt, 3-cią—ucz. Palusiński Jerzy, kostjum sportowy, 47 pkt., 4-tą — ucz. Okoński Janusz, zegarek fantazyjny, 47 pkt., 5-tą — ucz. Milczarz Zbigniew, swetr męski, 46 pkt.

O tytuł mistrza harcerzy:

1-szą nagrodę otrzymał druh Ożdżyński Józef, aparat fotograficzny, 48 pkt., 2-gą — druh Salamon Kazimierz, apteczka polowa, 47 pkt., 3-cią — druh Kobrzyń Marjan, zegarek kieszonkowy 43 p., 4-tą — druh Kaźmierczak Karol, termos i ręcznik, 42 pkt., 5-tą — druh Malec Marjan, termos, 39 pkt., 6 tą — druh Chmurka Zygmunt, ping-pong, 38 pkt.

O tytuł mistrzowskiego Zrzeszenia:

1-szą nagrodę otrzymała Rodzina Wojskowa, nagroda przechodnia m. Częstochowy srebrny puhar, 2-gą — Pocztowe Przysp. Wojsk., postument Marsz. Piłsudskiego.

Wszyscy nagrodzeni zawodnicy i wymienione Zrzeszenia otrzymali oprócz nagród odpowiednie dyplomy.

W biegu rozstawnym 4x1000 m. dla zespołów z klubów, organizacyj, stowarzyszeń, W. F. i P. W. pierwszą nagrodę w postaci statuy bronzowej i dyplomu dla klubu oraz żetony i dyplomy dla członków zespołu otrzymało Koło Spotowe „Brygada" w czasie 12 minut 1,6 sek. w składzie pp. Pałuszka Marjan, Leszczyński Tadeusz, Lisowski Leonard, Jaworek Teodor.

Drugie miejsce i nagrodę w postaci marmurowej statuy sport i dyplomu dla klubu oraz srebrne żetony i dyplomy dla członków zespołu zdobył Klub Sportowy „Victorja" w czasie 12 minut 28 sek. w składzie pp. Szewczyk Tadeusz, Mielczarek Stan., Liczberski Stefan i Mielczarek Franciszek.

Trzecie miejsce i nagrodę w postaci marmurowej statuy sport. dyplomu dla klubu oraz bronzowe żetony i dyplomy dla członków zespołu uzyskał zespół zorganizowany przez Stow. Młodzieży Polskiej w czasie 13 minut 11,6 sek. w składzie pp. Wojtal Ignacy, Jakubowski Tadeusz, Molest Zygmunt, Zając Adrjan.

Za najlepszy czas dnia w sztafecie za 1000 m. w czasie 2 min. 57 sek. pierwsze miejsce otrzymał Leszczyński Tadeusz i nagrodę w postaci dyplomu i srebrnego ołówka. Drugie miejsce otrzymał Jaworek Teodor i jako nagrody dyplom i srebrny ołówek, uzyskując czas 2 min. 57,6 sek.

Bardzo miłym i wzruszającym był moment wręczenia Odznaki Strzeleckiej najmłodszemu z miłośników sportu strzeleckiego, uczniowi szkoły powszechnej № 14, jedenastoletniemu Karolowi Podstawskiemu, który O. S. zdobył w dniu 11 listopada br. Burza oklasków była wyrazem uznania dla młodocianego strzelca. Uroczystość zakończono odegraniem „Pierwszej Brygady" przez orkiestrę Zw. Strzeleckiego.

Zarząd i Kom pow. Zw. Strzeleckiego w Częstochowie podaje do wiadomości publicznej, że w dalszym ciągu przeprowadzać będzie strzelanie o Odznakę Strzelacką III klasy w każdą sobotę do końca br. od godz. 13 do godz. 15 na strzelnicy Z. S. w Pawilonie Oficerskim przy ul. Al. Wolności.

Z KRAJU.

Olbrzymie nadużycia wykryto w Kasie Chorych.

Jeden z defraudantów hazardował po kilka tysięcy złotych na jedne go konia.

Z Warszawy donoszą: W Kasie Chorych wykryto olbrzymie nadużycia pieniężne, sięgające sumy pół miljona zł.

Nadużyć dopuścili się dwaj urzędnicy: Kwiatkowski i Sochaczewski. Kwiatkowski był inkasentem, przytem wyznaczono mu największe instytucje, w których inkasował jednorazowo po kilkadziesiąt tysięcy złotych. Sochaczewski natomiast był buchalterem. Kwiatkowski, mając przy sobie większe sumy pieniężne, zaczął grywać na wyścigach i stawiał na konie jednorazowo po kilka tysięcy złotych.

Poza tem odwiedzał Kwiatkowski potajemne domy gry i przegrywał większe sumy pieniężne. Obawiając się wykrycia defraudacji, Kwiatkowski zaproponował Sochaczewskiemu, ażeby przez fałszywe księgowanie ukrył jego defraudacje. Sochaczewski zgodził się i otrzymał za to od Kwiatkowskiego 25.000 złotych.

Defraudacje były popełniane systematycznie i trwały dłuższy czas. Wreszcie przełożeni i koledzy Kwiatkowskiego zauważyli, że prowadzi on szeroki tryb życia trwoniąc większe sumy na hulanki. Zainteresowano się wówczas bliżej źródłem dochodów Kwiatkowskiego i wtedy dopiero natrafiono na ślady defraudacji.

Obaj defraudanci przyznali się z miejsca do winy. Sochaczewski miał jeszcze na koncie P. K. O. pieniądze, otrzymane od Kwiatkowskiego i sumę tę odrazu zwrócił. Po dłuższej kontroli ustalono, że Kwiatkowski zdefraudował około pół miljona zł. Śledztwo w tej sprawie zostało już zakończone. Akta przekazano prokuratorowi.

Przedhistoryczny skarb w pow. pińczowskim.

Zarząd Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie otrzymał wiadomość, że w miejsoowości Sokolin, w powiecie pińczrwskim dokonano odkrycia zabytków przedhistorycznych o niezwykłej wartości.

Na miejsce wyjechali natychmiast delegaci Akademji Umiejętności, którzy stwierdzili, że w naczyniu glinianem, na polu p. Michała Gawrona, znaleziono skarb, a mianowicie 42 duże naramienniki bronzowe, różnorodnie zdobione ornamentami, oraz dwa bronzowe ładne sierpy.

Cały ten skarb, wraz z zachowanem, choć uszkodzonem przez pług, naczyniem, został nabyty dla muzeum archeologicznego Polskiej Akademji Umiejętności. Jest to jeden z najcenniejszych nabytków ostatnich lat ze względu na dużą ilość zachowanych szczęśliwie okazów.

Delegaci muzeum, po dokładnem oznaczeniu miejsca, zabezpieczyli teren, na którym są ślady osady i cmentarzysk, aż do czasu przeprowadzenia metodycznych badań, odłożonych wobec spóźnionej pory jesiennej, do następnego roku.

Wyrok z trupią czaszką

poprzedził dwa ohydne skrytobójstwa.

Najbogatszym gospodarzem w całej gminie horodeczańskiej na Wileńszczyźnie, jest Jan Szach, mieszkaniec wsi Kucewicze. Osobiste bogactwo — tak sprzeczne z zasadami komunizmu — nie przeszkadza mu jednak w działalności wywrotowej, której oddaje się z całym zapałem. On to jest założycielem istnie jącej już od dłuższego czasu na terenie okolicznym „jaczejki" komunistycznej, do której werbuje członków przeważnie terorem.

Za swoją działalność wywrotową Szach skazany został swego czasu na 3 lata więzienia, do czego przyczynił się głównie sąsiad jego, Józef Wojniłło, swemi obciążającemi zeznaniami.

Szach poprzysiągł zemstę Wojnille. Po wyjściu z więzienia wezwał wszystkich członków swej „jaczejki" do zamordowania Wojniłły, obiecując 100 rubli w złocie nagrody temu, kto tego dokona. Równocześnie wystosowano do Wojniłły pismo opatrzone... trupią czaszką i zawierające ultimatum; „albo wstąpisz do „komsomołu", albo zostaniesz zgładzony!"

Wojniłło nie uląkł się groźby i pro pozycję stanowczo odrzucił. Wobec tego „jaczejka" postanowiła wykonać swój wyrok.

W kilka dni później, podczas sianokosu. Wojniłło został napadnięty na łące przez Jana Szacha i jego dwóch młodszych braci, którzy obrzucili przeciwnika kamieniami, chcąc go przedewszystkiem obezwładnić. Wobec przewa żających sił napastników, Wojniłło puścił w ruch swą kosę i ciął nią Michała Szacha.

Cios był okropny. Ostrze kosy rozcięło brzuch i poprzecinało jelita. Wywiązało się ropne zakażenie krwi i nieszczęsny „komsomolec" zmarł w strasznych męczarniach.

Nie ulegało już teraz żadnej wątpliwości, że Szachowie i ich zausznicy ze chcą pomścić tę śmierć. Temwięcej, że sąd — uznając, iż Wojniłło działał w obronie koniecznej — uwolnił go od winy i kary.

Nie mogąc dosięgnąć samego Wojniłły, który strzegł się dobrze przed na pastnikami, „jaczejka" postanowiła wywrzeć swą zemstę na jego jedynem dziecku, 3-letniej córeczce Helenie. W tydzień po uniewinnieniu Wojniłły przez sąd, dziewczynka została w tajemniczy sposób uduszona.

Zrozpaczony ojciec ani na chwilę nie zwątpił, że dziecko jego padło ofiarą komunistycznych „mścicieli" z obozu Szacha. Istotnie — śledztwo, podjęte przez władze policyjne i sądowe, ustaliło, że odciski palców na szyjce dziecka są identyczne z kształtem paznokci Jana Szacha, zwłaszcza paznokcia u zdeformowanego palca średniego u prawej ręki.

Jana Szacha stawiono przed sądem doraźnym, który jednak sprawę tę przekazał sądowi zwykłemu. Mimo to wyrok zapadł surowy: bezterminowe ciężkie więzienie. Zarówno prokurator — domagający się kary śmierci — jak i skazany, odwołali się do wyższej instancji.

Choć pozbawiona swego wodza — przebywającego w więzieniu śledczem — „jaczejka" nie wyrzekła się swego celu, którym było „unieszkodliwienie" Wojniłły.

Onegdaj znaleziono go w łóżku martwego z przestrzeloną aż 5 kulami czaszką.

Dla władz śledczych nie ulega żadnej wątpliwości, że zbrodnia ta jest dziełem sprzymierzeńców uwięzionego Jana Szacha i w tym kierunku przedew szystkiem toczy się dochodzenie.

Chodzi tylko o ustalenie faktycznych sprawców ohydnej zbrodni. Jak słychać, władze śledcze są już na tropie i lada chwila znajdą się oni w ręku policji, aby stanąć następnie przed sądem doraźnym.

Wśląd za tem nastąpi unieszkodliwienie całej „jaczejki" horodeczańskiej przed której terorem drży cała ludność okoliczna, przerażona zwłaszcza ostatniemi dwoma skrytobójstwami komsomolców.

Zamach samobójczy „pięknej panny Marysi“

Onegdaj w Kielcach targnęła się na życie niejaka Marja Łabędzka, lat 23, zamieszkała przy ul. Sniadeckich. Tło samobójstwa jest niezwykle sensacyjne i tajemnicze, zarówno ze względu na osobę desperatki, jak i towarzyszące samobójstwu okoliczności, które urastają do rozmiarów skandalu towarzyskiego.

Narazie jednak nie możemy ze względu na wdrożone dochodzenia ujawniać szczegółów tego dramatu. Również nie ustalono jeszcze przyczyny zamachu samobójczego. Desperatka przybyła do Kielc niedawno z Warszawy i rychło zwróciła na siebie uwagę dzięki swej eleganckiej powierzchowności i trybowi życia. Zajmowała ona przy ul. Sniadeckich wytworny apartament, w którym urządzała partje bridżowe, gromadzące osoby z najlepszego towarzystwa miejscowego.

Prowadziła wytworny tryb życia i rozporządzała szerokiemi stosunkami, jakkolwiek jej pozycję życiową okrywała tajemnica. Często ukazywała się na dancingach w lokalach publicznych w otoczeniu doborowego towarzystwa męskiego.

Krytycznego dnia desperatka zaryglowawszy się w swem mieszkaniu, wypiła znaczną dozę kwasu solnego. Sąsiedzi, zwabieni jękami, wyważyli drzwi i ujrzeli Łabędzką wijącą się w boleściach. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala św. Aleksandra. Zamach samobójczy Łabędzkiej, znanej w mieście pod mianem „piękna panna Marysia", jest żywo i szeroko komentowany.

Zamach samobójczy przyjaciółek w poczekalni Kolejowej.

W poczekalni na dworcu głównym w Warszawie, znaleziono onegdaj wieczorem dwie śpiące kobiety o nienaturalnym wyględzie.

Kiedy nie zdołano ich obudzić, personel stacyjny przeniósł niewiasty do lokalu komisarjatu kolejowego, gdzie lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził, iż uległy one ciężkiemu zatruciu środkiem nasennym, tak zwanem „luminalem".

Jak się okazało, były to dwie przyjaciółki 19-letnia Stanisława Kuźmiakówna, kelnerka i 22 letnia Irena Jagodzińska, praczka, przybyła z m. Płocka,

które z powodu niepowodzeń życiowych dokonały wspólnie zamachu w poczekalni kolejowej. W stanie bardzo ciężkim przewieziono obie desperatki do szpitala Dz. Jezus.

Wesele rabina czerniowieckiego z córką rabina cudotwórcy z Nowego Jorku.

Dnia 22 bm. ma się odbyć w Czerniowcach ślub, który budzi w tem mieście wielkie zainteresowanie, szczególnie wśród ludności żydowskiej, ponieważ panna młoda na ślub ten przybywa bezpośrednio z Nowego Jorku.

Mianowicie syn czerniowieckiego rabina cudotwórcy, Sumera Rozenbauma, ma zawrzeć związek małżeński z córką również rabina cudotwórcy, Izaaka Leifera, zamieszkałego w Nowym Jorku. Cudotwórca, rabin Leifer, przyjeżdża z Ameryki z córką i z całą swoją świtą na kilkutygodniowy pobyt do Czerniowiec. Slub odbędzie się pod gołem niebem.

W czasie uroczystości ślubnych śpiewać będzie światowej sławy śpiewak weselny, Izrael Weintraub, z Chrzanowa, który śpiewał na weselu rabina z Munkacza, a nadto nadkantor Szpektor, wraz z chórem i orkiestrą. Prócz tego zapowiedzieli swój przyjazd rabini z różnych krajów, między innymi kilku rabinów z Francji.

Duch odsłonił tajemnicę śmierci,
ukrytą przez 10 lat w klatce papugi.

Wypadek, jaki będzie tu opisany bez żadnych upiększeń, zdarzył się w Dreźnie i został potwierdzony przez wiarogodnych świadków. W seansie urządzonym przez kółko spirytystyczne wzięła udział starsza dama, która uprosiła medjum, aby wywołało ducha jej syna.

Młodzieniec ten uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przed 10 laty w Alpach! mimo wysłania kilku ekspedycyj ratunkowych nie udało się odnaleźć jego ciała, Niepocieszona matka bardzo pobożna osoba, nie potrafiła oprzeć się pokusie rozmowy z synem za pośrednictwem medjum.

Trudno jej było zdecydować się na ten krok ze względów religijnych. Podczas seansu chciała wyjść, pędzona jakąś niewysłowioną tęsknotą; ale równocześnie jej stopy przytwierdziło do ziemi uczucie zgrozy

Na początku seansu zapytano medjum — młodziutka ośmnastoletnia dziewczyna — przez znanego sobie ducha, imieniem Adolfa, czy można przywołać ducha zaginionego młodzieńca. „Tak“— odpowiedział Adolf po chwili. Ciałem medjum wstrząsnęło widoczne drżenie. Hypnotyzer powiedział: „Jego duch jest już tutaj“ i zwrócił się do matki ze słowami: „o co wam chodzi?“. Nieszczęśliwa kobieta zbladła jak trup, a ręce jej drżały, że nie mogła utrzymać torebki i chusteczki. Pochyliła i wyciągnąwszy ramiona zawołała: „Alfredzie, mojo dziecko, czy jesteś tu naprawdę? Medjum pozostało nieme. „Proszę się uspokoić“ — poprosił hypnotyzer — lepiej będzie jeżeli ja zadam pytania.

Tu zwrócił się w stronę medjum: ty wiesz, że twoja matka jest tutaj. Powiedz nam jednak, skąd ty teraz przychodzisz, jak ci się powodzi?“

W twarzy medjum przejawiła się wyraźna wesołość, a może nawet zadowolenie Potem zabrzmiały wyraźnie słowa: „papuga jest złodziejskim ptakiem“. Nie był był to już dziewczęcy głos medjum, ale głos dojrzałego mężczyzny. Obecni inaczej przedstawiali sobie odpowiedź ducha. To też na wszystkich twarzach było widać wyraźne zdziwienie, co może oznaczać pozbawione sensu zdanie o papudze. To miała być rewelacja o śmierci i życiu pozagrobowem. Duch nie chciał nic więcej powiedzieć — Czy zmarły miał coś do czynienia z papugą — zapytał hypnotyzer? — „Mamy wprawdzie papugę“ — odpowiedziała zdumiona matka — „ale otrzymeliśmy tego ptaka w prezencie w dwa dni po śmierci syna“. Uczestnicy seantu rozeszli się rozczarowani.

Słowa usłyszane na seansie nie dały jednak spokoju matce. Po powrocie do domu siedziała kilka godzin w fotelu, usiłując rozwiązać zagadkę. Głos, który zabrzmiał na seansie, przypomniał jej zdaleka głos syna. Nareszcie postanowiła przełamać wewnętrzną niechęć i wejść do pokoju syna, którego progu nie przekroczyła od czasu jego śmierci. Na malutkim stoliczku stała pozłacana klatka z papugą. Kolorowy ptak drzemał w kącie. Dama przyglądała mu się dłuższę chwilę, potem zwrok jej ześlzgnął się na podłogę klatki. Nagle z piersi jej dobył się tak głośny okrzyk, że z trzeciego pokoju wpadł przerażony brat. Kobieta blada śmiartelnie wskazała drżącą ręką na zabrudzony kawałek papieru w klatce, zakryty zbiornikiem na wodę. Ten papier był zaadresowaną kopertą.

Brat damy wyjął kopertę z klatki i dopiero teraz zrozumiał podniecenie siostry. Na kopercie były słowa: „Do mojej Matki“, napisane ręką zaginionego syna. W kopercie tkwił list pożegnalny, w którym syn prosił o przebaczenie za swój uczynek. Nie mógł dłużej żyć, ponieważ rozwiał się jego sen o wielkiej miłości Ukochana przez niego dziewczyna wyszła za mąż za innego człowieka. Postanowił umrzeć śmiercią samobójczą. — Jak w świetle błyskawicy rozjaśniła się nagle zagadka tragedji w Alpach i sens słów ducha na seansie spirytystycznym. Rzekomy nieszczęśliwy wypadek był w rzeczywistości samobójstwem. Tajemnica dziesięcioletnich cierpień i poszukiwań znalazła wreszcie nieoczekiwane rozwiązanie.

Nikt nie mógł domyśleć się prawdy, gdyż samobójca nie wspomniał nigdy nawet matce o swojej nieszczęśliwej miłości. W ostatnich dniach swego życia wcale nie okazał, że jest przybity i że nosi się z zamiarem samobójstwa. I w ostatniej chwili, kiedy wybierał się na śmiertelną wycieczkę w Alpy nie dał niczego poznać po sobie. Napisawszy list pożegnalny, zostawił go prawdopodobnie na jakiemś widocznem miejscu. Następnego dnia w jego pokoju była tylko służąca. która nie zwróciła na list uwagi W 24 godzin później otrzymała matka w prezencie papugę w klatce, którą kazała postawić na małym stoliczku w pokoju syna. W następny dzień przyszła wiadomość o nieszczęśliwym wypadku. Od tego czasu matka nie weszła więcej do tego pokoju.

A papuga latająca swobodnie, gdyż okna były zawsze zamknięte, porwała dzióbem obok innych przedmiotów list i ukryła go w klatce. Nikt nie wiedział o tem. Albo raczej wiedział... zmarły!!

I dał znać przez usta medjum...

RADJO.

WARSZAWA 15 listopada

7,00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dzien. poranny. 7.40 Płyty gramofon. 7.52 Chwilka gospod. domowego. 7.55 Program na dz. bież. 11 30 Codz przegląd prasy polskiej 11.40 Wiadom. o eksporcie polskim 11.45 Komunikat. 11.50 Wiadom. bież. 11.57 Sygnał czasu. 1205 Płyty gramof. 12 30 Dz. popoł. 12.35 Wiad meteor. 12.38 Płyty gramof 15.30 Wiad. gosp. 15 45 Trio J Brahmsa w wyk. Br. Szulca. 16.10 Program dla dzieci· 16.55 Arje i pieśni 17.20 Recital fortep, 17.50 Skrzynka poczt. roln. 18.00 Odczyt 18.20 Transkrypcje jazzowe. 18 45 „Sylwety Akademików Literatury. 19.00 Program na dz. następny 19,05 Rozmaitości 19.25 „Maszyna a poezje“. felj. 19.45 Wiadom. sportowe 19 52 Dziennik wieczorny. 20.00 Przemówienie. 20 15 Koncert muzyki lekkiej. 21.15 „Królowie polscy w pieśni bałkańskie“. 21.30 Recital skszypcowy. R. Soetensa. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości. meteorol. dla komunik. lotn. i kom. policyjny. 23.05 D. c. muzyki tanecznej

KATOWICE 15 listopada

7.00 Aud. poran. z Warsz. 11.25 Program na dz. bieżący. 11.30 Transmisja z Warsz. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofon. 12.30 Tran. z Warsz. 13.38 Płyty gramofon.

EUGENJUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI

141) POWIESC.

— Dziś rano matka w Asniers spotkała rybaka Ferot i kiedy ten się dziwił, że od dwóch dni nie widzi swego przyjaciela, Marcjała, — powiedziała,— że Marcjal nie wstaje z łóżka, że chory bez nadziei życia. Ferot uwierzył, innym powie, a gdy się rzecz stanie, nikt nie będzie się dziwił.

— Drzwi mocne i on ma ręce pokaleczone, inaczej gotówby podłogę przedziurawić.

— A belki? nie bój się, nie ucieczе, okiennice obite blachą i opatrzone sztabami żelaznemi, drzwi zabite dużemi gwoździami. Leży w mocniejszej trumnie, niż gdyby była z dębu i ołowiu.

— Słuchajże, a jeżeli Wilczyca przyjdzie tu do niego z więzienia?

— Powiemy jej: szukaj.

W tej chwili dały się słyszeć krzyki i płacze w domu, którego drzwi dotąd otwarte, zamknęły się gwałtownie. Po chwili blada twarz matki Marcjalów ukazała się w zakratowanem oknie kuchni. Długą, chudą ręką wdowa skinęła na dzieci, żeby do niej przyszły.

— Znowu tam jakaś bitwa; rzecze, że Franciszek coś zrobił. — rzekł Mikołaj. Niegodziwy Marcial, gdyby nie on, z Franciszka byłby najlepszy chłopak. Ty nie odchodź stąd. Tykwo, i jak zobaczysz kobiety, zaraz mnie zawołaj.

Mikołaj wszedł do domu. Amandyna klęczała na środku kuchni i z płaczem błagała o przebaczenie dla Franciszka. Ten zaś, rozgniewawy, groźnie stał w kącie z toporkiem w reku i na ten raz zdawało się, gotów był stawić rozpaczliwy opór przykazaniom matki. Wdowa, spokojna, milcząca jak zawsze, wskazała Mikołajowi otwarte drzwi piwnicy i dała mu znak, żeby tam zamknął Franciszka.

— Nie zamkniecie mnie tam! — wołało dziecię, a oczy skrzyły mu się jak dzikiemu kotowi. Chcecie mnie tam z Amandyną umorzyć głodem, jak naszego brata Marcjala.

— Mamo, na miłość boską, zostaw nas, jak wczoraj w izbie na górze, — błagała Amandyna, składając ręce.

Mikołaj równie nikczemny jak okrutny, bał się toporka i nie śmiał się zbliżyć. Wdowa, rozgniewana wahaniem się syna, popchnęła go za ramię ku Franciszkowi, lecz Mikołaj cofnął się, wołając:

— Jeśli mnie zrani, co ja poczne? Wiesz przecie, matko, że za chwilę będę rąk potrzebował, a jeszcze czuję ból w ramieniu od uderzenia Marcjala.

W tem Mikołaj spostrzegł na stołku kołdrę wełnianą, uchwycił ją, rozwinął i zręcznie zarzucił na głowę Franciszka. Chłopczyk mimo usiłowań, nie mógł ssę z niej zaraz wydobyć i tak Mikołaj przy pomocy matki zaniósł go do piwnicy.

Amandyna ciągle klęczała na środku izby, lecz kiedy zobaczyła brata w piwnicy, wstała prędko i, mimo bojaźni sama za nim poszła. Zamknięto drzwi na dwa spusty.

— To wina Marcjala, że dzieci nas nienawidzą! — zawołał Mikołaj.

— Od dziś rana nic już nie słychać w jego pokoju, — rzekła wdowa zamyślona i zadrżała; nic.

Wdowa po chwili milczenia, jakby chcąc uniknąć przykrej myśli, zapytała nagle:

— Puhaczka tu czy przychodziła, kiedym ja była w Asnieres?

— Była tu.

— Czemuż nie została, żeby razem z nami iść do Czerwonego Janka? Niebardzo joj ufam.

— Bo wy matko nikomu nie ufacie, dziś Puhaczce, wczoraj Czerwonemu Jankowi. Puhaczka tu nie została, bo o drugiej ma się zejść z owym panem w żałobie, z rozkazu którego porwała dziewczynę z Bakałarzem i Kulasem.

— Mikołaju! — zawoła Tykwa, — kobiety idą.

— Prędko, prędko matko, bierz chustkę, za jedną drogą ciebie przewiozę.

Wdowa włożyła czepeczek czarny i wielką chustkę w białe i popielate kraty, zamknęła kuchnię, schowała klucz za okiennicę i poszła za synem.

— Umówmyż się dobrze, jak mamy zrobić, — rzekł Mikołaj, — ja wezmę kobietę z dziewczyną do mojej łódki z klapą, ty Tykwo popłyniesz w drugiej łódce, tuż obok, tak żebym mógł dobrze skoczyć do ciebie, kiedy otworzę klapę i moja łódka zatonie.

W parę minut obydwie łódki przybiły do brzegu, pani Seraphin i Gualeza już czekały. Kiedy Mikołaj przywiązywał łódkę do brzegu, pani Seraphin zbliżyła się do niego i szepnęła mu prędko:

— Powiedz, że pani George na nas czeka. Potem dodała głośno: Czy nie spóźniłyśmy się trochę?

— O! pani George już kilka razy pytała o panie.

— Widzisz panienko, pani George na nas czeka, — rzekła gospodyni, obracając się do Gualezy, której serce ścisnęło się na widok złowieszczych twarzy wdowy, Tykwy i Mikołaja, lecz uspokoiło ją nazwisko pani George i odpowiedziała:

— Jaknajprędzej chciałabym ją oglądać, szczęściem mamy niedaleko płynąć.

— Jakże się dobra pani George ucieszy! — zawołała pani Seraphin. Potem, obracając się do Mikołaja: — Zbliż łódkę do brzegu, — rzecze — żebyśmy mogły wsiąść wygodnie, a zniżonym głosem dodała: Trzeba koniecznie dziewczynę utopić, jeżeli wpłynie nad wodę, zanurz ją znowu.

— Bądź pani spokojna, a sama nie bój się niczego: gdy dam znak, pani mi podasz rękę, ona jedna pójdzie na dno. A potem z dziką obojętnością, niewzruszony ani wdziękami, ani młodością Gualezy, podał jej rękę, ona się lekko na niej opierając, wskoczyła do łódki.

— Proszę pani, — rzekł z kolei Mikołaj do gospodyni notarjusza i podał jej rękę.

Lecz ta, czy z przeczucia, czy z nieufności, czy z bojaźni, że nie potrafi dość lekko wyskoczyć z łódki, kiedy się będzie zatapiać, cofnęła się i powiedziała Mikołajowi.

— Ja... lepiej pojadę łódką tej panny i usiadła obok Tykwy.

— Dobrze, — odpowiedział Mikołaj, spojrzawszy znacząco na Tykwę i silnem uderzeniem wi sła odbił od lądu.

Za nim Tykwa podobnież odepchnęła się od brzegu. Wdowa nieporuszona, obojętna na tę scenę, ciągle wpatrywała się w okno Marcjala. Tymczasem obie łódki zwolna oddalały się od brzegu.

WILCZYCA.

W kilka minut po wyjściu Gualezy z więzienia i Wilczyca odzyskała wolność, gdyż na przedstawienie pani Armand i naczelnego inspektora o jej dobrym uczynku względem Joaśki, darowano jej kilka dni, pozostałych do odsiedzenia. Ta kobieta, dotąd pogrążona w zepsuciu i spodleniu, niepohamowana w zapędach, odmieniła się zupełnie.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki**

Wydawca: **Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41.